

PROSTO Z ŻYCIA *Alkohol i kobieta*

# PRZESTAŁAM PIĆ dla dzieci

Czy można być alkoholiczką i o tym nie wiedzieć? Małgorzata przekonała się, że to możliwe. Ocknęła się dopiero, gdy jej własna matka namawiała sąd, by ograniczył jej prawa rodzicielskie. Tekst: **Liliana Fabisińska**

**P**uszkę piwa, by ugasić pragnienie w upał. Lampka wina, by stłumić tęsknotę za mężem, który wyjechał do Anglii. Małgorzata tłumaczyła sobie, że to nic złego. – Przecież się nie upijałam. Francuzi piją wino do obiadu, ja piłam po kolacji i po śniadaniu. Alkoholik to był dla mnie ktoś, kto zatacza się na ulicy, żebrze o pieniądze. Pije wódkę, a nie wino. To nie miało nic wspólnego ze mną – tłumaczy. – Ale zapędziłam się za daleko. Niewiele brakowało, żebym straciła dzieci – Małgorzata zaciska dłonie w pięści tak, że bieleją kostki. Mówiąc „dzieci”, ma na myśli nie tylko swoją dwójkę: ośmioletnią Olę i o dwa lata starszego Krzysia, ale i uczniów szkoły, w której pracuje.

## Bo samotność przygniała

Po studiach Małgorzata dostała nauczycielski etat i mieszkanie służbowe w powiatowym miasteczku. Tu poznała Janka, studenta przysłanego do jej szkoły na praktyki.

– Wzięliśmy ślub zaraz po jego obronie dyplomu – uśmiecha się Małgosia. Janek wprowadził się do jej służbowego mieszkania. Dostał pół etatu w szkole. A kiedy na świecie pojawiły się dzieci, zaczęli odkładać pieniądze na mieszkanie.

– Wtedy Jan zdecydował, że w wakacje dorobi do nauczycielskiej pensji w Anglii. Cieszyłam się, że jest taki pracowity – wspomina Małgorzata. – Ale po jego wyjeździe poczułam ogromną

pustkę. Nie wiedziałam, co zrobić z długimi wieczorami. Dzieci szły spać, a ja przeglądałam gazety. Pamiętam, jak to się zaczęło. Był straszny upał. Chciało mi się pić. Otworzyłam lodówkę, stało tam piwo zostawione przez Janka. Zimne i kuszące. Nalałam sobie do szklanki. Jan mówił, że nie lubi kobiet, które piją piwo. Ale teraz przecież mnie nie widział.

Następnego dnia sięgnęła po drugą puszkę, ostatnią, jaka była w lodówce. A dzień później w supermarkecie wsadziła do koszyka całą zgrzewkę. Bo przecież wciąż były upały.

– Zdziwiłam się, widząc, że zapasy szybko się skończyły. Pobiegłam do najbliższego sklepu po kolejną zgrzewkę. Sprzedawczyni była mamą jednego z uczniów. Widząc jej wzrok, tłumaczyłam, że mój kuzyn przyjeżdża z wizytą. Czułam, że lepiej się nie przyznawać, że to dla mnie.

Piwo zajęło stałe miejsce w lodówce Małgorzaty. Uważała je za element wakacji spędzanych bez męża. Była pewna, że we wrześniu wszystko wróci do normy. Ale w sierpniu Jan zadzwonił i powiedział, że zostaje w Anglii na rok.

## Wino w torebce i szufladzie

– Zabolało mnie, że mąż nie zapytał mnie o zdanie, nie porozmawiał – wyznaje.

Zabolało tak bardzo, że z lodówki zniknął w ciągu jednego wieczora cały zapas piwa. Ale wciąż płakała, przekonana, że jej małżeństwo

